



**Opublikowane na:** Mława (mlawa.pl)

**Autor:** Urszula Adamczyk

---

## Jan Ptaszyn Wróblewski: Sprowadzicie do Mławy pół Ameryki i będzie fajnie

Publikowane od  
20.09.2022 13:52:05



Z Janem Ptaszynem Wróblewskim, jazzmanem, który już w piątek 23 września wystąpi w Mławie podczas Victor Young Jazz Festival rozmawia Magdalena Grzywacz.

*Sopot. 4 sierpnia 2022 rok. Siedzimy w cukierni Kaiser Cafe. Właśnie na swojej facebookowej tablicy Ptaszyn opublikował świetny post z okazji 121. rocznicy urodzin Louisa Armstronga. A my spotkaliśmy się by trochę porozmawiać o tym co za nami, i o tym, co przed nami.*

**W tym roku będziemy mieli przyjemność gościć Pana w Mławie. To chyba trzecie podejście do Victor Young Jazz Festival Mława.**

Mam nadzieję, że zagram w końcu w Mławie, choć wszystko może się wydarzyć.

**Mława też ma taką nadzieję. Stawia sobie za cel pokazywanie różnych odcieni jazzu w najlepszym wydaniu, ale także promocję twórczości i osoby Victora Younga. Czy ma Pan w swoim repertuarze coś „youngowego”?**

W repertuarze stałym, zespołowym to chyba nie, ale to są tematy, które powszechnie są grywane na jam session. Niejeden raz zdarzało mi się to grać. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że nie ma w Polsce muzyka, który nie grałby czegoś Victora Younga.

**Czy prowadząc swoje audycje radiowe, dostrzegali Pan potencjał tego kompozytora, walor jego twórczości w dokonaniach innych muzyków?**

Nie, w moich audycjach o kompozytorach raczej nie mówię, natomiast o festiwalu w Mławie była już mowa.

**Bardzo dziękujemy. Wielu twierdzi, że jest Pan jednym z ojców polskiego jazzu.**

Nieeee. *Lody waniliowe i colę dla mnie (do kelnerki).*

**Jak to „nie”? Grał Pan na pierwszym festiwalu jazzowym w Polsce. Wprowadzał Pan publiczność na jazzowe tory. Wszystko zaczęło się właśnie tu, na Wybrzeżu, mocno i zdecydowanie. Jak jazz był kiedyś postrzegany, a jak jest dzisiaj?**

Temat lawina. Kiedyś jazz był przede wszystkim postrzegany jako zjawisko polityczne. Ponieważ był zakazany, więc jeszcze dziś opowiada się: „Ach ci jazzmani, to tacy kombataneci”. Oczywiście to jest łgarstwo, bo nikt z nas o nic nie walczył, o żadną o zmianę ustroju, bo o tym mowy być nie mogło. Ale walczyliśmy o to, aby można było grać pewien gatunek muzyczny. I to wszystko.

**A dzisiaj?**

A dzisiaj jazz już dla nikogo nie jest sensacją. Mamy go od cholery i jeszcze trochę. Muzyków nie wiem czy nie więcej, niż słuchających w tej chwili. I każdy z nich na odpowiednim poziomie!

**Mam wrażenie, że jednak w przeszłości publiczność jazzowa była bardziej liczna, a i ludzie w ogóle sięgali po bardziej ambitną muzykę.**

Nie. Jak chodzi o liczebność, to wydaje mi się, że cały czas jest podobnie, z małym wyjątkiem na te sopockie festiwale, gdzie przyjeżdżały tłumy, które nie jazz interesował, tylko polityczne zjawisko. Ale oni bardzo szybko zrezygnowali i od tego czasu zainteresowanie pozostaje mniej więcej na równi. Nie narzekamy na brak publiczności, ale wiadomo, że z rock'n'rollem konkurować nie możemy.

## **A jeśli chodzi o ambicję?**

Trudno powiedzieć. Sama muzyka jest dzisiaj znacznie ambitniejsza niż ta, którą graliśmy kiedyś.

## **A kiedy się zaczęła Pana osobista przygoda z jazzem?**

Momentu, kiedy to się zaczęło, nie potrafię uchwycić. Myśmy już od dawien dawna, jeszcze gdzieś tam w szkole średniej, interesowali się jazzem, to znaczy czymś, co wydawało nam się, że jest jazzem, bo wtedy pod jazz podciągano samby, nie samby, rumbę, w ogóle cokolwiek. To zresztą wina Józia Stalina, który jak zabronił grać jazzu, to zabronił grać sambę.

## **Słyszałam, że były momenty, że puszczano coś z jazzu lub bluesa na antenie Polskiego Radia, wówczas redaktorzy zapowiadali to jako muzykę ciemnego ludu afrykańskiego.**

Ja pamiętam inne relacje. Puszczano jazz, jako przykład zdegenerowanej muzyki imperialistycznej. To było istotne. Bo my używaliśmy argumentu, że to jest muzyka ciemnego ludu afrykańskiego, a państwo stało na stanowisku, że to jest imperialistyczne, dzikie, nienormalne, itd. I nic nowego, bo przed wojną mieliśmy podobne trendy w Polsce. Choć wówczas nikt jazzu nie zabraniał.

## **Wracając do mławskiego festiwalu. Niedawno, po śmierci Zbyszka Namysłowskiego napisał Pan na Facebooku, że w 2018 roku Zbyszek zastąpił Pana na festiwalu w Mławie, na pierwszym Victor Young Jazz Festival Mława.**

I dobrze się stało. Tym sposobem i Zbyszek zdążył zagrać w Mławie, i ja też zdążę. Każdy „zdanża” – jak u Barei.

## **Czego życzyłby Pan twórcom mławskiego festiwalu?**

Budżetu. Nie mówię sponsorów, ale budżetu. Taki się ma festiwal, jaki się ma budżet. Jeśli będziecie mieć grube miliony, to sprowadzicie do Mławy pół Ameryki i będzie fajnie.

## **My się bardzo cieszymy, że w tym roku udaje nam się do Mławy zaprosić Pana. Jesteśmy zaszczytzeni i szczęśliwi, że będziemy mogli podziwiać Pana na festiwalowej scenie.**

Dzięki. Również się cieszę.

## **Dziękuję za rozmowę.**

## **Rozmawiała Magdalena Grzywacz**

Fot. Witold Spisz

---

**Adres źródłowy:** <https://mlawa.pl/artykul/jan-ptaszyn-wroblewski-sprowadzicie-do-mlawy-pol-ameryki-i-bedzie-fajnie>